Nr 167. Kraków, Środa 23 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Niegodziwi Polacy“.

Kraków, 22 lipca.

„Nie lubią nas“ — skarżył się już przed dwudziestu przeszło laty w parlamencie niemieckim w przystępie melancholii stary marszałek Moltke — i tym brakiem sympatyi do Niemców w Europie motywował potrzebę ponownego... powiększenia armii.

Od owej chwili sytuacya zmieniła się jeszcze bardziej na niekorzyść Niemców. Dziś muszą sobie powiedzieć, że nietylko nie są lubiani, ale wprost znienawidzeni przez wszystkie narody Europy, a także przez wiele, w innych częściach świata.

Co ściągnęło na nich tę ogólną nienawiść — to my wiemy najlepiej. Niesłychana buta, pomiatanie prawami słabszych, bezbrzeżna żądza coraz to nowych zdobyczy i panowania nad wszystkiemi i pełne zarozumiałości uroszczenia. Naród, który uważa się za rasę panów, który pragnie być „nadnarodem“ wśród rzeszy ludów Europy, stał się niebezpiecznym dla wszystkich.

A jednak dziwi się swemu odosobnieniu i skarży na nie. Opanowany manią wielkości, z której zrodziło się chorobliwe urojenie o jakiejś wyznaczonej mu przez opatrzność wyższej misyi, o przewadze duchowej i kulturalnej nad całą rzeszą ludów, nie może pojąć tego, że ta rzesza nie chce uznać jego wyższości. Miota się się więc z wzrastającą z dnia na dzień złością i przypisuje dzisiejsze swe odosobnienie zewnętrznym wpływom oraz intrygom.

A któżby mógł podburzyć świat przeciwko Niemcom, jeźli nie Polacy, ci Polacy, którzy odrzucają „dobrodziejstwa“ niemieckiej kultury i odwzajemniają się za nią „brzydką niewdzięcznością“? — Tak! tylko Polacy winni, jeźli dziś świat cały Niemców nienawidzi.

Posłuchajmy oto, co pisze w jednym z ostatnich numerów znana „Koelnische Ztg“:

„Nie jest to zapewne przypadkiem, iż pewne pismo polskie zakomunikowało swym czytelnikom nieżyczliwy i niepochlebny dla Niemców głos prasy japońskiej, jakkolwlek właśnie to pismo ma bardzo szczupłe ramy i wskutek tego bardzo ekonomicznie powinno się z niemi obchodzić. Ale ów głos japoński ostrzega przed samolubną przyjaźnią niemiecką! Gdziekolwiek zaś na kuli ziemskiej odezwie się jaki głos przeciwko Niemcom, prasa polska powtarza go z prawdziwą rozkoszą. W Ameryce założono pismo angielskie, ażeby informować Amerykanów o kwestyi polskiej, we Francyi polskie pióra pozornych Francuzów podniecają bezustannie nienawiść do Niemców; tak samo w Rosyi. I we Włoszech i w Hiszpanii, słowem wszędzie, gdzie to możliwe — umieją polscy agitatorowie umieszczać swe złośliwe ataki na Niemców. Czy centrum tej polskiej agitacyi prasowej znajduje się w Wiedniu, nie wiemy. Wiadomo nam tylko, że właśnie tam informują wszystkich korespondentów angielskich o stosunkach niemieckich, Polacy albo równoważni im Czesi, a czynią to tak zręcznie, iż Anglicy ani się nie domyślają, z jakiego źródła pochodzą te informacye“.

A więc Polacy, a obok nich Czesi winni, że Niemcy straciły życzliwość i przyjaźń całej Europy. Ciekawy to wniosek: dowodzi on tylko, że Niemców ogarnęła już zupełna ślepota na własne błędy i wady.

Jaki atoli cel może mieć ta antiniemiecka propaganda polska? I na to znajdujemy odpowiedź w rzeczonym organie.

„Prasa polska — pisze — powtarza następnie wszystkie te głosy zagraniczne o Niemcach we własnych łamach. Ponieważ zaś doszło do tego, że przeciętny Polak nie czyta wcale innych gazet, jedynie polskie, więc odnosi wrażenie, że źle z Niemcami, że nad przyszłością ich mnożą się czarne chmury. To zaś podnieca narodowy fanatyzm szerokich kół polskich i ułatwia robotę radykalnym agitatorom“.

Co za straszna intryga! Nasamprzód buntuje się cały świat przeciwko Niemcom, a następnie owocami tego buntu podnieca się radykalizm i narodowe mrzonki w polskich szeregach. Na taką intrygę tylko Polacy zdobyć się mogą.

Niestety, daleko nam jeszcze do takiej machiawelskiej „doskonałości“. Wpływ piór polskich, odsłaniających zresztą tylko prawdę, nie sięga tak daleko, jak przypuszcza niemiecki organ nadreński. Gdyby pióra te posiadały wpływ taki, gdyby mogły wyjaśnić światu całą prawdę o charakterze obecnych Krzyżaków, o ich postępowaniu względem mniejszości polskiej, świat zapewne nietylkoby bardziej jeszcze znienawidził Niemców, lecz wprost odczuwałby wstręt do nich.

„Koeln. Zeitung“ zamierzała widocznie przestrzedz prasę innych narodów, ażeby z rąk polskich nie czerpała żadnych informacyj o Niemcach. Że zamiar ten nie odniesie skutku, o tem jesteśmy święcie przekonani. Przecież także inne narody znają już Niemców na wylot.

Ironia losu zrządziła, że właśnie razem z tym artykułem „Koelnische Zeitung“ pojawiły się w innem piśmie niemieckiem ciekawe uwagi byłego powiernika Bismarcka, hr. Berchema — o właściwych przyczynach znienawidzenia Niemców za granicą. Hr. Berchem stwierdza, że jedną z głównych przyczyn smutnego dla Niemców objawu tego jest zbyt butne i brutalno-aroganckie występowanie prasy niemieckiej, obok znanej niemieckiej zachłanności. — Naród, który przez całe wieki nie wiedział, gdzie jest ojczyzna jego, obecnie, odnalazłszy ją, już szuka wszędzie „ojczyzn uzupełniających“. I to zraża do niego inne narody, zagrożone tym jego apetytem na cudzą własność.

Oto trafne rozwiązanie zagadki. — Czy jednakże poskutkuje — wątpimy. Mania wielkości, to choroba niemal nieuleczalna. Zapewne więc i naród niemiecki dalej kroczyć będzie na dotychczasowej drodze, aż wreszcie świat we własnym interesie podda go może takiej operacyi, która go wyleczy na zawsze.

„Niegodziwi Polacy“ nie będą temu winni...

Dla białych murzynów.

Już dawno nie ogłosiła urzędowa „Wiener Zeitung“ ustawy tak dla ogółu ludności sympatycznej, a tak dla pewnej klasy pracowników doniosłej, jak w niedzielnym numerze. Na wydatek, powstający z tej ustawy, a właściwie rozporządzenia, godzą się wszyscy bez zastrzeżeń. Mamy na myśli rozporządzenie całego gabinetu z dnia 19 lipca b. r., tyczące się pomocniczego personalu kancelaryjnego w państwowych urzędach i zakładach. Z rozporządzenia tego podajemy najważniejsze ustępy, mające interes dla ogółu publiczności.

Rozporządzenie rozróżnia dwie kategorye personalu kancelaryjnego: pomocników kancelaryjnych (Kanzleigehilfen) i pomocników pracowników kancelaryjnych (Kanzleihilfsarbeiter). — O pomocnikach kancelaryjnych mowa jest w pierwszym rozdziale rozporządzenia, w drugim zaś o pracownikach pomocniczych.

Definicyę tych kategoryj funkcyonaryuszy państwowych, sposób ich obsadzania, warunki przyjęcia do służby i tym podobne postanowienia, pomijamy, gdyż mają one znaczenie tylko dla interesowanych bezpośrednio kół. Natomiast przytaczamy ustępy, które systemizują pobory tych nowych pracowników w służbie państwowej.

Pomocnicy kancelaryjni otrzymują pobory miesięczne. Wysokość poborów jest ustanowioną odpowiednio do podziału miejscowości na cztery klasy dodatku aktywalnego dla urzędników, a w każdej klasie ma jeszcze pięć stopni, stosownie do czasu służby. Mianowicie w miejscowościach, należących do pierwszej klasy dodatku aktywalnego, wynosić będzie płaca miesięczna pomocnika kancelaryjnego: nad 3 do 6 lat służby 100 koron, nad 6 do 10 lat służby 115 koron, nad 10 do 15 lat służby 130 koron, nad 15 do 20 lat 140 koron, a nad 20 lat służby 150 koron. W miejscowościach, należących do drugiej klasy 90, 100, 110, 120 i 130 koron. W miejscowościach, należących do trzeciej klasy dodatku aktywalnego 80, 90, 100, 110 i 120 koron, wreszcie w miejscowościach, należących do czwartej klasy tego dodatku: 75, 85, 95, 105 i 115.

Pomocnik kancelaryjny, którego dotychczasowe pobory byłyby większemi, niż pobory początkowe, wyznaczone przez ministerstwo, zatrzymuje swoją dawną płacę. Każdy pomocnik kancelaryjny musi należeć do państwowego Zakładu zaopatrzenia, który zostanie utworzony.

Pomocniczy pracownicy kancelaryjni będą pobierali w miejscowościach, należących do pierwszej klasy dodatku aktywalnego, płacę dzienną w kwocie 3 korony, w miejscowościach, należących do drugiej klasy, 2 korony 60 hal., do trzeciej klasy 2 kor. 40 hal., a do czwartej klasy 2 kor. 20 hal. Umowa o niższe wynagrodzenie jest niedopuszczalna. Wyższe wynagrodzenia są w zasadzie możliwe, o ile są do rozporządzenia odpowiedne kredyty i o ile zgodzi się na to władza, mająca prawo ustanawiać pomocników kancelaryjnych. — Ministerstwo skarbu postanowi w porozumieniu z innemi władzami centralnemi, czy i o ile pomocniczy pracownicy kancelaryjni będą mogli być dopuszczeni do udziału w Zakładzie zaopatrzenia.

Stosunek służbowy pomocniczych pracowników kancelaryjnych opierać się będzie na kontrakcie służbowym, zawartym z naczelnikiem urzędu. Rozporządzenie to nie tyczy się dyetaryuszy, zajętych przy kolejach państwowych, i dyurnistów manipulacyjnych w biurach pocztowych i telegraficznych. — Te kategorye wyjęto z pod przepisów obecnego rozporządzenia.

Mowa posła Jana Rottera

wygłoszona w Sejmie krajowym przy ogólnej rozprawie budżetowej 9 lipca 1902.

(Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy).

Otóż w tym wypadku władza podatkowa dokazała tej sztuki, że istotnie udało się zmusić podatnika do wykazania, iż dochodu, niesłusznie mu przypisanego, nie ma.

Przez 3 lata nękano biedną kobietę, narażano na koszta rekursów, których nawet nie badano.

I to, proszę Panów, jest w Krakowie systemem. Tam administracya podatkowa absolutnie nie bada rekursów, lecz — mówię to z całą świadomością — drukowane lub autografowane blankiety wypełnia „głębokiem przekonaniem“ komisyi i oto podstawa, na której się rekurs odrzuca.

Może się to zmieni wobec najnowszego orzeczenia Trybunału administracyjnego w Wiedniu, który, jak dzienniki dziś donoszą, orzekł, że władzom podatkowym nie służy prawo podwyższenia podatku osobisto-dochodowego ponad fasyę li tylko na podstawie własnego przekonania, lecz przesłuchaną być musi strona.

Że skargi na niesłychany ucisk podatkowy są uzasadnione, dowodem tego także mowa hr. Baworowskiego. Że i skargi na sposób wyciągania tego podatku są również uzasadnione, to jest rzeczą pewną, a w Krakowie specyalnie, który wobec zupełnego zastoju ekonomicznego, tam panującego, bliskim jest ruiny. Władze podatkowe hulają, — może takie wyrażenie będzie dozwolone — aż miło. W czteroleciu od 1897 do 1901 wzrósł podatek domowo-czynszowy w Austryi o niespełna 29%, w samej Galicyi o 36½%, nazywa się to „die galizische Bevorzugung“. W Krakowie, nie wiem, czy dla godności stolicy duchowej Polski, prastarej siedziby królów polskich, w mieście, które już z tego tytułu tak wielkie ma obowiązki, w mieście tem tedy podatek ten wzrósł w tymsamym czasie o 56½% (Głosy: Słuchajcie!), tj. jeszcze o 20% więcej, aniżeli średnio w Galicyi. W jednym roku 1898 na 1899 wzrósł podatek domowo-czynszowy z kor. 873.000 na 1,172.000 koron, tj. prawie o 300.000 koron, tj. przeszło o 34% w jednym roku.

Zlicytowano w ostatnich 3 latach około 200 realności, ale co to kogo obchodzi? Władza ściągnęła swoją należytość, a właściciele poszli z torbami.

Bywały dochodzenia ze strony dyrekcyi krajowej skarbu, która liczne te skargi przecież słyszy, bywały te dochodzenia istotnie, ale dziwnym trafem jakoś ograniczały się one zawsze do tego, że lustrujący konwersował z administratorem podatków, a nigdy nie pytał się tych, od których mógłby był czegoś więcej się dowiedzieć.

Mówiąc o tem, obawiam się, że Eks. Korytowski, gdyby był tu obecny, mógłby mi powiedzieć, że nie zamyśla używać mnie jako generalnego lustratora władz podatkowych, tak, jak p. namiestnik, według własnych wyrażeń, nie zamyśla używać posła Stapińskiego, jako lustratora starostw w kraju. (Pos. Stapiński: Obejdzie się!).

Skoro atoli jestem już przy pośle Stapińskim i JE. p. namiestniku, nie mogę nie zwrócić uwagi na jeden zwrot w przemówieniu p. namiestnika, kiedy to przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem, poseł Stapiński wspomniał o owym chłopie, którego skazano na 3 dni aresztu za to, że nastąpił urzędnikowi na nagniotek. P. namiestnik w odpowiedzi posłużył się następującem zagadnieniem matematycznem: Jeśli owego chłopa skazano za owo stąpnięcie na nagniotek na 3 dni aresztu, na ile lat aresztu należałoby skazać posła Stapińskiego, który tyle razy tak wielu urzędnikom wstępował na nagniotki, a jednak, jak Panowie widzą, chodzi zupełnie wolno. Słowa te p. namiestnika wywołały, jak twierdzi protokół stenograficzny, wesołość. Ja stałem blisko, ja konstatuję wesołość, ale zdaje mi się, że wesołość ta nie była szczera. Ja sam się także lubię rozweselić dowcipami, chociażby nawet były skierowane przeciw mojej osobie, ale dowcip ten musi być przedewszystkiem dobry. Ten jednak nie odpowiadał ani godności namiestnika, ani godności poselskiej. Kończy zaś p. namiestnik ówczesne przemówienie swoje słowami: „Więc sądzę, że już tosamo udowadnia, że fakt ten nie może być prawdziwy“. A więc to, że Stapiński chodzi wolno, ma być dowodem na nieprawdziwość przytoczonego faktu. Ja twierdzę jednakowoż, że gdyby to leżało w mocy rządu krajowego, poseł Stapiński oddawna już nie chodziłby wolno. (Poseł Stapiński: Powiesiliby mnie!).

Że nadużycia starostów są przerażające, dowodzą najlepiej takie wypadki, jak aresztowanie byłego posła Wójcika przez starostę wielickiego, za co starosta ten nawet miał dostać naganę, czy też mu to wytknięto; dalej aresztowanie p. Rewakowicza w Starym Samborze, co przedstawiano nawet humorystycznie, bo powiedziano, że jemu tam przecież było bardzo dobrze, ofiarowano mu bowiem dobry obiad.

Mówią nawet, że w decydujących kołach rządowych w kraju ma panować przekonanie, czy zapatrywanie, że jeśli organa opozycyjne przez parę miesięcy, czy lat, urzędnikom dopiekają, toż dlaczego nie mają ci znowu podczas wyborów korzystać ze sposobności, ażeby na ich kandydatach się odbić?

Proszę Panów! Jeszcze będę miał sposobność do tego wrócić, zaznaczam na teraz tylko krótko, że zarzut podniesiony przez p. Rutowskiego, a skierowany ogólnikowo przeciw systemowi rządowemu — także i w kraju — ja zwracam wprost przeciw obecnemu kierownikowi tego rządu krajowego.

Do szczegółów, jak już wspomniałem, powrócę.

Chcę jeszcze kilka słów poświęcić pewnemu przepisowi podatkowemu, ważnemu dla naszych najbiedniejszych; stosuje się do podatku domowo-klasowego i brzmi w sposób następujący:

Hausclassentarif, XVI Classe:

„Für Rohrhütten, Erdhütten ohne Mauerwerk oder aus blossen Ruthenflechtwerk oder eingerammten Pflöcken errichtete Hütten, dann für die Morlakenhütten in Dalmatien — 75 Kreuzer“.

„Derselbe ermässigte Tarifsatz von 75 kr. kann auch für jene Gebäude in Galizien und der Bukowina in Anwendung gebracht werden, welche einzeln und ohne Zusammenhang mit einer Ortschaft liegen und nicht mehr

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

143 (Ciąg dalszy).

— A cóż tam, kochanie moje, z Zosią? Zdaje się, Bogu dziękować, wszystko dobrze. Chyba że...

— Mamcia niczego się nie domyśla?

— Ot, kochanie moje, zdawało mi się — ale to może tak sobie — że tam coś jest... między nimi... Strasznie oni wczoraj byli nie w humorach. Już tam i w Wilnie coś musiało zajść.

Nachyliła się do ucha pana Adama i szepnęła:

— Czy nie na konto Jerzego, co?

Pan Adam zaśmiał się.

— A tak, mamciu, właśnie — na konto Jerzego. — Zakochani oboje.

Marszałkowa zamyśliła się. Oczy oderwała od twarzy syna i podniosła wysoko, ku niebu wieczornemu, na którem paliła się zorza złota i purpurowa. I w oczach jej powoli zaczęły wilgotnieć łzy i zmarszczki na jej czole zadrgały, a bezzębne usta rozsunęły się w uśmiechu.

— Niech im Pan Bóg błogosławi — rzekła nakoniec. — Dobrze wybrała. Sprawiedliwy, akuratny człowiek — a choć nie bogaty, za to rozumny i pracowity. Czegóż więcej chcieć?

— Prawda, mamciu, czego tu więcej chcieć? Więcej ona zazna z nim szczęścia, jak z niejednym bogatym i świetnym. Tu, wiadomo przynajmniej kto? skąd? Nie to, co jakiś tam rzymski hrabia, czy szambelan.

— Kochanie moje, tu i porównania niema. A jeżeli, powiadasz, zakochani oboje, to i wszystko, co potrzeba. Ja sobie nieraz myślałam, że szczęśliwsza byłaby Zosia w miernym stanie, tu gdzieś blisko — jak w bogactwie i w paradzie. — Taki już jej charakter.

— Więc mamcia nic nie ma przeciwko temu?

— Ja nic. Chyba że Antoniowa...

Ale pan Adam obnurzył się. Jakto, Antoniowa! Jakiż ona tu głos mieć może? Ona straciła wszelkie prawa do córki — wyrzekła się jej oddawna. Gdzie mogła, krzywdziła ją tylko, a nigdy nie dała jej ani serca, ani opieki. Nie, ona tu bez głosu.

— Zawsze to jednak matka, kochanie moje — odezwała się pani marszałkowa — ale nie myślę, aby zechciała się sprzeciwiać.

W pół godziny potem pan Adam wsiadał do bryczki i rzucał stangretowi rozkaz: Do Bijuciszek!

Zosia przez okno widziała, jak wyjeżdżał, i serce jej zatrzepotało się w piersiach, bo czuła, że o nią tu chodziło. — Ale nie śmiała pytać, ani domyślać się, ani snuć zbyt śmiałych nadziei.

Wieczór zszedł cicho i dość nudno, pod światłem wielkiej lampy, która dziś oświecała frasobliwe i zamyślone twarze.

Ania nie schodziła jeszcze na dół, pana Adama nie było, marszałkowa była milcząca i zamyślona, marszałek z panem Szrottem grali w szachy, a Zosia, goraczkowo spiesząc, robiła jakąś robotę szydełkową i głowy z nad niej nie podnosiła. O dziesiątej dano sobie dobranoc.

Tej nocy, pomimo swych trosk, Zosia spała kamiennym snem. — Natura brała górę nad wzruszeniami. Nie darmo zeszłą noc prawie całą przesiedziała w oknie, myśląc i marząc, teraz spała, jak zabita. — Aż się Ania dziwiła.

Za to zrana zbudziła się wcześnie, wypoczęta, rzeźwa i z dobrą otuchą. W jej ciele, młodem i zdrowem, nadszarpnięte nerwy prędko wracały do równowagi, i krew krążyła ochoczo, i świat wydawał się niewymownie piękny. Była godzina wczesna, ale już spać nie chciała. Świecące słońce wabiło ku sobie. — Ubrała się więc prędko.

Obiegnę ogród, zobaczę, co robią dziewczęta, wzięte do pielenia, obejrzę maliny i pójdę się wykąpać — myślała.

I po chwili, w jasnej bluzie, z warkoczem na plecach, biegła ścieżką wśród błyszczących od rosy trawników.

Cudny był ranek, niebieski i złoty, pełen blasków, zapachów i ciepłych promieni słonecznych, pełen świergotu ptasząt i brzęczenia muszek, pełen róż kwitnących i perlistej rosy. Zosi zdawało się, że w taki ranek nic złego stać się nie może i czując w sobie falę życia, bijącą gwałtownie, z rozkoszą oddychała tą radością i pięknem, co ją otaczało. Obiegła ogród, zajrzała do inspektów na pielące kobiety, przeszła między rzędami malin, których jagody, soczyste i pełne, czerwieniły się wśród liści, i poszła do kąpieli.

Zimna woda jeszcze bardziej ją podnieciła i gdy z niej wyszła, była różowa, pachnąca zdrowiem, z błyszczącemi oczami. Tylko włosy jej zamokły i ciężkie były od wody. Więc rozplotła je, roztrzepała na słońcu i rozrzuciła na plecach, aby prędzej wyschły. I w tym królewskim płaszczu złotych splotów, z ręcznikiem przerzuconym przez ramię, jasna i świeża w swej perkalowej bluzie, szła powoli do domu. Przez gałęzie drzew słońce kładło na nią te ruchome plamy światła, to niebieskawe cienie.

— Boże! daj, aby wszystko dobrze się skończyło! — myślała, idąc ze spuszczoną głową. Daj mi jego, Boże, a będę mu wierną, oddaną, dobrą żoną — i kochać go będę przez życie całe — i on będzie ze mną szczęśliwy. Ach, jak ja jego kocham!... Jerzy, mój Jerzy, mój jedyny!...

Czuła, jak wielki płomień miłości wystrzelał z niej, ogarniał tę ukochaną głowę, którą, jak żywą, widziała przed sobą. Czuła, że z jego serca bije ku niej takiż płomień gorący — i że te ich dwa serca, pomimo oddalenia, łączą się w uścisku.

Jerzy! mój jedyny!... Nie, nie! rozstać się z nim nie mogła — on był jej życiem, jej tchnieniem — krwią jej żył, myślą jej mózgu, biciem jej serca. Wydrzeć to z siebie? Cóż zostanie? — śmierć chyba.

Nie. Ona żyć chciała z nim razem, w nim i dla niego. Każda cząstka jej istoty rwała się, tęskniła do niego. — Boże, Boże! daj mi go!...

Ale szelest przed nią na ścieżce wyrwał ją z zamyślenia. Podniosła głowę.

Jerzy szedł ku niej. Blady był i oczy miał wilgotne i błyszczące — a usta rozsuwały mu się na białych zębach drżącym, wzruszonym uśmiechem.

Ona, zdziwiona jego widokiem, stanęła bez słowa, prawie przelękła, i patrzała na niego szeroko otwartemi oczami.

Zbliżył się, wziął obie jej ręce — i położył je sobie na piersiach. I stali tak bez słów, skupieni, poważni, w poczuciu tej wielkiej, nieodwołalnej chwili. Ona czuła pod rękami swemi uderzenia jego serca, które biło dla niej — dla niej! Miała je tam, pod dłońmi swemi, korne, oddane i gorące — i brała je w posiadanie. I strwożona, przejęta, onieśmielona, spuszczała oczy. A serce to wciąż biło, i szeptało do niej słowa miłości... miłości... miłości...

Słońce oblewało ich promieniami swemi — jego ciemną postać i jej złotą głowę — i byli razem jakby jedna istota o dwóch ciałach, dopełniających się wzajemnie, — istota pełna i doskonała, — do której należała przyszłość.

— Więc mnie chcesz? — szepnął on wreszcie, pochylając się nad nią.

— Chcę — odrzekła wyraźnie, i podniosła na niego oczy.

On niżej jeszcze schylił się przed nią, — i ustami przylgnął do jej rąk. Niebo miał w duszy. Więc już nie był samotnym na świecie, nie był wydziedziczonym, tułaczem, skazańcem — rzuconym na pastwę tęsknocie. Nie był przybłędą bez ojczyzny ni ogniska, liściem oderwanym od rodzinnego pnia — obcym wszystkim i wszystkiemu. Nie! miał serce kochające, oddane i czyste, które mógł swojem nazwać — miał kobietę własną, piękną i dobrą, która przychodziła do niego w królewskim płaszczu swych złotych włosów i niosła mu królewski dar dziewictwa i miłości — miał ognisko jasne i ciepłe, przy którem roztopić się będą musiały wszelkie lody i śniegi jego duszy — pochodnią płonącą, z którą pójdzie przez życie prostą, ukochaną drogą. Miał ją! ją, tę wymarzoną, wyśnioną od lat młodzieńczych dziewczynę, to pożądanie jego krwi, ten ideał jego myśli — tę Zosię złotą. Jego była na wieki — z własnej woli, nieprzymuszonej i wolnej. Jemu się oddawała z duszą i z ciałem. Jego kochała...

(Ciąg dalszy nastąpi).

als einen Wohnbestandtheil enthalten. (Ustawa z 9 lutego 1882, dz. p. p. Nr 17, załącznik B).

Nie wiem jednak, czy przepis ten szerokie znajduje zastosowanie! (Głosy: Nigdzie! ani się nie śni!) Tylko w powiecie bocheńskim — o ile moje informacye sięgają — przepis ten zastosowują istotnie, bo Rada powiatowa kładzie na to nacisk i tego pilnuje.

Czy nie jest to, proszę Panów, obowiązkiem władz podatkowych, by ten lud, tych najbiedniejszych, którzy płacą, te — o ile się nie mylę — 3 korony, pouczyć także i o ich prawach i ulgach, które ustawa przewiduje. Mówi wprawdzie przepis tylko „kann“, lecz takie „kann“ dla urzędnika skarbowego, który nie przestał być obywatelem kraju, powinno wystarczyć, ażeby je interpretował na korzyść najbiedniejszych.

Jeszcze, proszę Panów, jeden przykład krzywdy i nadużyć. Według nowego rozporządzenia ministra skarbu, nie wolno ściągać podatków do 40 K w czasie od 1 stycznia do jesieni.

Ale to, proszę Panów, nic nie przeszkadza naszym egzekutorom podatkowym. Oni chodzą w tej porze, jak w każdej innej, i biorą, co się da, surdut z grzbietu, buty z nóg, mimo wyraźnego przepisu ustawy, który im tego zabrania.

Proszę Panów! Warto zapytać, czy to tylko władze lokalne podatkowe tak postępują?

Oczywiście, że nie, bo przecież to, co wczoraj p. hr. Stadnicki powiedział, wprawdzie nie do tego przedmiotu, ale do czego innego, mianowicie, że przykład idzie z góry, i tu się stosuje; przykład idzie ze Lwowa z naczelnej władzy skarbowej.

Gdyby było inaczej, gdyby jeden lub drugi niesumienny inspektor został ukarany, to takich rzeczy byćby nie mogło.

Proszę Panów, ja tu w tej chwili jestem w bardzo przyjemnem położeniu, bo mogę zastosować zasadę miłości bliźniego, która powiada: nie czyń drugiemu, co tobie nie miło.

Praktyka wykazuje, że takie wytykanie nadużyć, popełnianych przez pewnych urzędników, przyczynia się tylko do ich awansu. P. Habliński z radcy został nadradcą, p. Korytowski ekscelencyą, teraz mam nadzieję, że p. Habliński dostanie order żelaznej korony.

Życzę mu tego, ale proszę, niech połączone z nim honory spożywa nie w Krakowie. „Wir müssen ja nicht von Allem haben“, i to aż do końca. Już Kraków dość uszczęśliwiał, czyż Kraków ma wypić do dna ten piękny kielich jego obywatelsko-podatkowej działalności?

Jeszcze przejdę do kilku przykładów z naszych urzędów politycznych. O sławnych wyborach w Jaśle i Gorlicach otrzymaliśmy bardzo prędko odpowiedź p. komisarza rządowego.

Wprawdzie stara się w tej odpowiedzi p. komisarz obmyć p. Michałowskiego tak, żeby wyglądał niewinniejszym, aniżeli sam może myśli, ale przecież niektóre ustępy są charakterystyczne.

Pozwolę sobie kilka słów z tej odpowiedzi odczytać. (Czyta). Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że przy wyborze posła z kuryi miast Jasło-Gorlice, zaszły istotnie nieprawidłowości, które na ważność wyboru rozstrzygający wpływ wywrzeć mogą, i że staroście jasielskiemu słusznie uczynić można zarzut, że do tych nieprawidłowości dopuścił, mianowicie, że lista wyborcza, mimo dokonanych poprawek i kreśleń, jeszcze nie była ściśle dokładną i przepisom w zupełności odpowiadającą, że nie zwrócił uwagi na nielegalny skład komisyi wyborczej i że nie zapobiegł temu, iż komisya wyborcza przyjęła tak znaczną ilość (około 100) głosów nieważnych.

A więc to wszystko sprawdzone. Toby powinno wystarczyć nie do skarcenia p. starosty, lecz do oddalenia go, wszędzie, ale nie u nas. U nas p. starosta dalej urzęduje, a Jasło pozbędzie się go może w ten tylko sposób, że drogą awansu na radcę namiestnictwa pojedzie do Lwowa, a wtedy z pożytkiem będzie mógł być używanym jako lustrator starostw. (Wesołość. — Stapiński: Potem jako emerytowany hofrat pójdzie do Wydziału kraj.).

Jeszcze jeden przykład charakterystyczny na dowód, że mylnem jest słyszane nieraz od Władz twierdzenie, iż przecież przekonania polityczne nie powinny szkodzić urzędnikowi, jeżeli tylko spełnia swoje obowiązki, a nie dopuszcza się jakichś herezyj, agitacyj gorszących i nie podkopuje porządku społecznego. Boć przecież każdemu wolno mieć swoje przekonania polityczne. Otóż kolega mój do Rady państwa p. dr Petelenz jako dyrektor szkoły realnej miał być posunięty do VI klasy rangi.

Ponieważ przewodniczył na zgromadzeniu przedwyborczem demokratycznem w Krakowie, cofnięto posłane już przedstawienie jego do tej VI klasy.

Dostał wprawdzie tę VI rangę, ale w rok później, a kto wie, czy byłby ją dostał, gdyby nie był został wybrany posłem. (D. n.)

---

†

Kardynał ks. Ledóchowski.

Jak Polska długa i szeroka — dzwon pogrzebowy ponurym odezwie się dźwiękiem. — W tej chwili otrzymujemy następującą depeszę:

Szym, 22 lipca. Kardynał Ledóchowski zmarł dzisiaj o godzinie 6 minut 9 rano.

Polska okryje się żałobą.

Sędziwym wiekiem obdarzyła Opatrzność tego biskupa, który stał się niejako uosobieniem, wcieleniem cierpień, jakie znosić muszą bracia nasi w zaborze pruskim z ręki nowoczesnego krzyżactwa. Już przed kilku miesiącami nadchodziły wieści o bardzo niepomyślnym stanie jego zdrowia, już wówczas przygotowani byliśmy na katastrofę. Wkrótce jednakże oznajmiono nam, że niebezpieczeństwo minęło, że znikły obawy o życie drogiego sercom polskim kapłana. Pocieszano się nadzieją, że jeszcze przez dłuższy szereg lat czuwać tam będzie w stolicy kościoła katolickiego nad losami kościoła polskiego. W tem nagle, niespodziewanie przyniósł nam telegraf tę smutną, żałobną wiadomość.

Przez lat dwadzieścia stał zmarły kardynał na czele najstarszej i najpierwszej archidyecezyi polskiej, przez lat dwadzieścia zdobiła go purpura p r y m a s a P o l s k i. A chociaż większą część lat tych zmuszony był spędzić na obczyźnie, w prastarym Rzymie, zdala od swoich dyecezyan, był dla nich pasterzem wedle słowa Bożego, był gwiazdą przewodnią w ciężkiej walce o prawa narodowości i Kościoła, był filarem, który podtrzymywał siłę ich ducha.

Wychowany poza krajem, wyświęcony w Rzymie, pełniąc potem przez długie lata służbę dyplomatyczną na drugiej półkuli, w końcu w Belgii, stracił czucie z ojczyzną i narodem. Nic dziwnego więc, że arcymistrz idei wytępienia narodu naszego, Bismarck, sądził, że proponując go na osieroconą przez śmierć arcybiskupa Przyłuskiego stolicę św. Wojciecha, znajdzie w nim jeśli już nie powolne, to przynajmniej bierne narzędzie do celów swoich.

I pierwsze lata rządów nowego arcybiskupa zdawały się potwierdzać to mniemanie wroga Polaków. Przeniesiony z dalekiego zachodu na ziemię ojców swoich dygnitarz kościelny zdawał się nie odczuwać jej bolu, jej rozpaczy, jej potrzeb i marzeń.

Rychło jednakże przerwany długiemi latami kontakt odżył na nowo. Ks. Ledóchowski zrozumiał, do czego go użyć chciau, odezwała się w nim krew przodków, stanowczo więc zaczął się opierać zamiarom wroga.

Rząd pruski mierzył w Kościół katolicki, a godził na życie żywiołu polskiego. Wychowaniec Jezuitów, posłuszny przedewszystkiem Kościołowi — w trudnem na razie znalazł się położeniu. W interesie Kościoła, w interesie świeckiej władzy papieża odbył też ową podróż do głównej kwatery pruskiej po pogromie sedańskim, którą mu w kołach polskich tak bardzo za złe wzięto.

Wkrótce jednak zrównały się interesy Kościoła z interesami narodowości polskiej. Wyrównało się położenie, a zarazem otwarła się dla prymasa Polski droga do męczeństwa.

On pierwszy w walce kulturnej stawił odważnie czoło zakusom rządu pruskiego, pierwszy też popadł w konflikt z władzami i nowemi prawami majowemi, pierwszy zakosztował procesów, egzekucyj pruskich i więzienia.

Dwa długie lata przepędził za kratą, traktowany jako więzień pospolity, poczem wyjechał do Rzymu, gdzie Pius IX mianował go kardynałem. Cierpienie zbliżyło go do narodu, zrozumiał, jakie obowiązki nakłada na biskupa rzymskiego szkarłat prymasa Polski.

Odtąd wiązały go z dyecezyą nierozerwalne węzły. Z właściwą sobie energią i siłą ducha bronił do ostatka obok praw Kościoła, praw narodowości polskiej, jemu też zawdzięczać należy głównie, że duchowieństwo poznańskie pozostało po dziś dzień tak nawskróś patryotycznem, że Kościół w tej dyecezyi idzie dziś ręka w ręka w rękę z narodowością.

Nie zmieniła tego już nawet złota tabakiera, ofiarowana mu przed kilku laty przez cesarza Wilhelma na uczcie u posła pruskiego w Rzymie.

Z nim zstąpił do grobu godny następca Dunina i Przyłuskiego, mąż niezłomnego charakteru i wielkiej mocy ducha, kapłan, który i w purpurze kardynalskiej pozostał Polakiem.

Ś. p. kardynał Ledóchowski urodził się w Klimontowie w Sandomierskiem w roku 1822. Wyświęcony w roku 1845 w Rzymie na kapłana, był audytorem poselstwa watykańskiego w Lizbonie, później nuncyuszem papieskim w Kolumbii w południowej Ameryce a w końcu w Belgii.

W roku 1865 obrany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, piastował urząd ten na miejscu do roku 1876 a do roku 1886 z Rzymu. — W ostatnich latach był kierownikiem propagandy.

Cześć jego pamięci!

Polonica
z dzienników rosyjskich.

— „Nowoje Wremia“ przytaczając jęk boleści „Graždanina“ z powodu, iż niektórzy właściciele ziemscy przyjmują Polaków do zarządu swemi majątkami (o czem wspominaliśmy w poprzednich Polonicach), dodaje od siebie: „Takie wypadki nie są niestety nowością w historyi rosyjskiego braku zastanowienia się i dobroduszności, — wszakże i Józafat Ohryzko, organizator buntu 1863 roku, rósł materyalnie w pióra w zarządzie majątków Demidowych — San Donato. Ale pora już byłoby być roztropniejszymi i ostrożniejszymi“.

— Cały feleton „Nowawo Wremieni“ poświęcony jest wybitnemu rosyjskiemu malarzowi Michałowi, synowi Aleksandra, Wróblowi. Nazwisko świadczy o jego polskiem pochodzeniu, choć autor feljetonu twierdzi, że „nie dostrzegał w nim żadnych polskich rysów charakterystycznych, lecz owszem przedstawiał mu się zawsze jako czysty Rosyanin tak pod względem zapatrywań jak i przyzwyczajeń“. Wróbel w historyi sztuki rosyjskiej zajmuje stanowisko bardzo wybitne. Był to dekadent, symbolista szukający form nowych. Niektóre z kolosalnych jego kompozycyj wywoływały silne starcia między artystami i urzędowymi opiekunami sztuki. Dla dwóch jego kartonów, odrzuconych przez jury wystawy niżenowogrodzkiej i przez wyższą instancyę Akademii petersburskiej, wybudował znany mecenas sztuki, milioner Mamontow, osobny pawilon poza wystawą. Tenże sam Mamontow wysyłał go swoim kosztem za granicę, gdzie Wróbel żył długo i wiele malował. Z większych jego obrazów znane są: „Średniowieczna scena wenecka na moście“, „Morska królewna“, „Krzaki syrenie“, „Braeg morski“, „Sąd Parysa“, „Muzy“ i t. d. Prócz tego wykonał ogromną ilość portretów (odznacza się zwłaszcza prześliczny portret jego syna), rysunków, ilustracyj do poezyj Lermontowa. Oddawał się też z powodzeniem rzeźbie, ceramice, ornamentyce, sztuce stosowanej (rysunki na meble, tkaniny i t. d.). Wielkie wrażenie wywołał jego Demon; przedmiot ten kilka razy obrabiał. Obecnie znajduje się Wróbel w zakładzie umysłowo chorych w Moskwie; często wpada w szał, to znowu uważa się za cara i pisze manifesty w imieniu Michała I. Feletonista przedstawia go jako artystę z krwi i kości, ze wszystkiemi przymiotami i wadami wybitnych mistrzów sztuki. Olbrzymie freski w pierwszorzędnych rosyjskich monasterach długo przechowają pamięć jego oryginalnego talentu.

— Korespondent paryski „Nowawo Wremieni“ poświęca całą korespondencyę polskiemu rzeźbiarzowi Biegasowi. W Paryżu „ten były pastuszek wiejski jest dziś rodzajem bożka pomiędzy młodzieżą ubiegającą się za nowemi kierunkami“. Niektórzy z jego wielbicieli dawno już mówili do korespondenta (Sarmatowa): „Idź pan do niego na miłość boską, zobaczysz niezwykłe rzeczy. Chłopak (Biegas ma podobno lat 23) nie zna żadnego języka, zawsze się uśmiecha i niezmiennie jest wesoły, a lepi takie straszne rzeczy, że aż się śnią później“. Korespondent był na wystawie z jakimś doktorem. Raptem ów doktor, który chodząc po salach wystawy drwił sobie z nowych kierunków, stanął cały drżący jakby w zachwycie czy przerażeniu. „Staliśmy przed czterema rzeźbami, nie znając jeszcze nazwiska autora, ani nie wiedząc co przedstawiają. Rzeźby były do tego stopnia dziwaczne i niezwykłe, żeśmy z początku nie mogli pojąć o co idzie, jak na nie patrzeć. A jednocześnie już one nas porwały, uwięziły, ciągnęły do siebie jak magnes ciągnie żelazo“. Pominiemy naturalnie obszerny opis tych rzeźb, dokonany przez p. Sarmatowa, bo wiele osób je u nas widziało, a wszyscy prawie znają je z reprodukcyi. Dość, że oryginalność, waryactwo ale genialne tak olśniło doktora, że nie chciał poprostu wierzyć, aby te rzeźby były dziełem młodego człowieka, który nie odebrał żadnego wykształcenia. „Ależ rzeczy takie — powtarzał — może stworzyć tylko człowiek wysoko wykształcony, filozof, który wiele widział i wiele przeżył“. Korespondencya kończy się drwinami ze salonu paryskiego, którego sędziowie odrzucili rzeźby Biegasa.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Żywiec, 21 lipca 1902.

Obchód wiekopomnego pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem wypadł u nas nad wyraz świetnie i wspaniale. Komitet obywatelski, który się dla tej uroczystości zawiązał, poparano we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, z całym zasobem chęci gorących i materyalnego poparcia.

W dniu 20 lipca, jako w dniu uroczystości, z godziną piątą rano zabrzmiał z wieży kościelnej hejnał, powtarzany później co godzinę, a strzały moździerzowe zapowiedziały początek uroczystości. Muzyka amatorska, przechodząc ulicami Żywca i Zabłocia, poprzedzona banderyą góralską, grała pobudkę z pieśni patryotycznych złożoną. Właściwa uroczystość zaczęła się nabożeństwem solennem w kościele farnym. Przed magistratem ustawił się wspaniały pochód, który w następującym porządku wyruszył: Banderye góralskie, „Sokół“ i muzyka, młodzież gimnazyalna, dziewczęta z wieńcem, który później złożono u stóp pomnika Jagiełły, Rada powiatowa na czele z prezesem Bogdanim, do której przyłączyli się pp. Bogucki senior i poseł Fijak, Rada gminna i deputacye gmin, Koło Pań Tow. „Szkoły ludowej“, Przyjaźń, cechy, zakłady fabryczne, straż pożarna i mnóstwo patryotycznej publiczności. Podczas nabożeństwa śpiewał chór studentów i na zakończenie pieśni patryotyczne. Kazania ksiądz nie wygłosił wskutek zakazu, jaki w ostatniej chwili otrzymał od Władzy przełożonej. Po nabożeństwie pochód ruszył na rynek. Na rynku przed pięknie udekorowanym biustem Jagiełły, przemówił mecenas Kornicki, krótko i dosadnie podnosząc znaczenie uroczystości. Muzyka odegrała „Wieniec polski“, a chór młodzieży odśpiewał pieśni patryotyczne. Wieczorek w teatrze odbył się przy udziale tysiąca uczestników. Słowo wstępne wygłosił dr Miodoński, podnosząc znaczenie wielkiego dziejowego zdarzenia. Nastąpiła potem deklamacya, udatne popisy chóru, wreszcie amatorskie przedstawienie, dyalog z „Grażyny“. Na przedstawieniu reprezentowane były wszystkie stany, co robiło niezmiernie dodatnie wrażenie. Odbyła się potem „wieczornica“, którą zagaił zastępca przewodniczącego komitetu, p. Ringer. Mowca zaznaczył radość, jaką nas napawa uczucie, że uroczystość dzisiejsza przy sharmonizowaniu się wszystkich stanów tak pięknie wypadła i apelował do obecnych, aby starali się tego rodzaju harmonię zawsze i wszędzie utrzymać. Posypał się szereg toastów, a wszystkie szczere, gorące i pamiętne. Wieczornica przeciągła się do rana.

W Turce — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — starosta Biliński nietylko zakazał pochodu i iluminacyi, a wieczorem zwiększył patrole, lecz nawet straży pożarnej ochotniczej miejskiej nie dozwolił wystąpić w mundurach i gremialnie w kościele na nabożeństwie. By nie dopuścić do wymarszu straży, osadził w sali z mundurami strażackiemi przy magistracie żandarma, który poprostu pozdejmował mundury ze strażaków już ubranych.

W Lisku odbędzie się uroczystość w niedzielę 27 b. m.

W Skałacie obchód grunwaldzki odbył się dnia 12 b. m. Nabożeństwo z kazaniem i wieczorek z odczytem były głównemi punktami programu.

W Stryju w niedzielę ostatnią odbył się obchód. Mszę odprawił ks. kan. Ollender. Po mszy na placu przed kościołem uszykował się pochód i wyruszył do sali „Domu narodnego“, gdzie odbył się odczyt prof. Wróblewskiego. Po odczycie rozdano broszury o Grunwaldzie.

W Bołszowcach staraniem Koła Tow. „Szkoły ludowej“ odbył się w niedzielę wiec, na którym uchwalono następującą rezolucyę:

„Polacy z okolicy Bołszowiec, zebrani w rocznicę grunwaldzką na wiecu narodowym, wyrażają przekonanie, że żadne granice nie zdołają rozłączyć ducha narodowego, który przetrwa wszelkie ucisk i prześladowania — a zaznaczając swoją łączność z braćmi z pod Prusaka i Moskala i stwierdzając, że lud polski najsilniej opiera się zamachom na naszą narodowość, wyrażają mu uznanie i cześć za wytrwałą i dzielną obronę wiary świętej i języka ojczystego.“

Pod koniec wiecu przyszło do pewnego niemiłego dysonansu ze strony tamtejszych Rusinów, którzy, przyszedłszy dość licznie na wiec, zaznaczyli swoją obecność odśpiewaniem prowokacyjnej pieśni. Znaleźli też dosadną odpowiedź w zręcznem przemówieniu jednego z mowców.

Z Rabki donoszą nam, że w uroczystości grunwaldzkiej nie brał udziału „krakowski chór akademicki“, lecz prywatny chór akademików pod batutą p. Budzynowskiego, słuchacza medycyny.

W Gorlicach — jak wiadomo — starosta zakazał pochodu. O tej sprawie piszą do „Kuryera Lwowskiego“:

„Zakaz swój motywował p. Tustanowski tem, iż oprócz Lwowa i Krakowa nigdzie zresztą więcej uroczystości grunwaldzkie się nie odbyły (?) i nigdzie też odbywać się nie mają (?), wobec czego trudno mu znaleść dyrektywę postępowania w tym wypadku, a że we Lwowie i Krakowie na obchody pozwolono, to jeszcze nie jest miarodajnem dla prowincyi (!). Napróżno starano mu się wytłomaczyć, że cały kraj zwycięstwo grunwaldzkie święci, że dzienniki zapełniają całe szpalty wiadomościami o tych uroczystościach, p. Tustanowski temu nie uwierzył dlatego, bo o tem w „Czasie“ nie pisano. P. Tustanowski oprócz „Czasu“ nie czytuje żadnych innych dzienników. Ponieważ „Czas“, jak wogóle stańczykowskie dzienniki, tendencyjnie przemilczają obchody grunwaldzkie na prowincyi, nic dziwnego, że starosta nasz, czytając jedynie „Czas“, nie wiedział, co się dzieje w całym kraju.“

Przeciw nieprawnemu, bo ustnemu zakazowi odniesiono się telegraficznie do prezydyum namiestnictwa i dzięki interwencyi posła Stapińskiego, uzyskano zezwolenie na pochód. P. Tustanowski otrzymawszy odnośny nakaz, powiedział, że namiestnictwo dało mu w tym wypadku wolną rękę (?), ale że się rozmyślił i na pochód pozwala.

Kronika paryska.

Paryż, 18 lipca.

(„Dama w masce“. — Przygody adwokata Barboux. — Ks. Sagan i pani du Gast. — Sar Peladan. — Jak się szuka żony?)

[=] W czwartek „tout Paris“ — o ile w sezonie ogórkowym wolno tak mówić — wypełnił salę Pałacu sprawiedliwości, ażeby usłyszeć i zobaczyć komedyę p. t.: „Dama w masce“. Osoby: pani Crespin du Gast, wdowa, ale nie z gatunku niepocieszonych, lat 30, znana piękność, odważna automobilistka, — adwokat Barboux, zastępca prawny pana Desinge, brata pani du Gast, która go, t. j. brata, pozwała o część spadku po matce — przewodniczący rozprawy sądowej, adwokaci i t. d.

Adwokat Barboux, chcąc trybunałowi udowodnić, że pani Crespin du Gast jest osobą, nie zasługującą na wiarę, i chcącą brata obedrzeć, wydobył fotografię nagiej kobiety z maską na pięknej zapewne buzi, i pokazał ją ciekawym sędziom. Prześlicznie zbudowana postać, godna dłuta Praxitelesa, to też trybunał pytające oczy zwrócił na pana Barboux.

— ?

— To jest reprodukcya znanego obrazu Gervex'a — odpowiedział adwokat. — Wspaniały model siedzi tutaj...

I gestem tryumfatora wskazał na panią du Gast. W tak brutalny sposób napadnięta kobieta protestuje, żąda, ażeby trybunał przywołał do porządku adwokata, ale trybunał odbiera jej głos.

Pani du Gast wniosła skargę o oszczerstwo. — Gdy obraz Gervex'a p. t. „Dama w masce“ pojawił się na wystawie w salonie paryskim, pani du Gast była zaledwie czternastoletnią dziewczynką. Malarz Gervex oświadczył pisemnie, że nie zna wcale pani du Gast, i że do wspomnianego obrazu pozowała mu znana w Paryżu modelka, Marya Renard. — Dzienniki podały historyę tej Maryi Renard, przyczem przypomniały, że Gervex miał pojedynek z jakimś zazdrosnym małżonkiem, któremu się zdawało, że dama z maską to jego żona.

Jak wspomniałem, pani du Gast wniosła przeciwko adwokatowi Barboux skargę sądową. Żądała od niego najpierw odwołania — nie otrzymała odpowiedzi. Zwróciła się do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej — odpowiedzi nie otrzymała. — Nareszcie zwróciła się do sądu.

Rozprawa odbyła się we czwartek po przezwyciężeniu mnóstwa formalności prawnych. Gdy pani du Gast, po długim sporze z przewodniczącym rozprawy, zdołała otrzymać głos, opowiedziała dokładnie sprawę procesu o spadek, wytoczonego przez nią swojemu bratu, p. Desinge, dalej sprawę rzekomego pozowania do obrazu p. t. „Dama w masce“, a wreszcie nagle zapytała adwokata Barboux:

— Cofniesz pan swoje kłamstwo?

Przewodniczący oświadcza, że pani du Gast nie wolno zwracać się do p. Barboux.

— On milczy — woła pani du Gast, wskazując na adwokata. — Tchórz!

Adwokat uśmiecha się blado i milczy.

Trybunał karny odrzucił skargę pani du Gast, twierdząc, że tego, co adwokat mówi, jako obrońca, nie można poczytywać za obrazę. „Finita comedia“, ale tylko na razie. Gdy adwokat Barboux, wracając z sądu, znalazł się przed swoim domem, przystąpił do niego jakiś pan i zapytał:

— Pan jesteś adwokatem Barboux?

— Do usług.

— Pan masz nie piękny zwyczaj szkalowania bezkarnie kobiet — mówi ów pan i wymierza adwokatowi dwa policzki.

Panem owym był Hélie de Talleyrand, ks. Sagan, członek domu Talleyrand-Périgord, wnuk księcia Sagan, który w Żeganiu na Śląsku pruskim albo w Berlinie stale przebywał. Ojciec jego, ks. Sagan, żyje w Paryżu i jest dzisiaj po burzliwem życiu starcem zdziecinniałym, wożonym w fotelu. Ks. Hélie Sagan, wypoliczkowawszy adwokata Barboux, zaręczył się z panią du Gast, z którą przedtem miał poufałe stosunki.

Drugą, prawdziwie kanikularną sensacyą, jest książka p. Sâr Peladana p. t. „Sztuka znalezienia żony według rysów twarzy“ (L'art de choisir sa femme d'après la physionomie). Peladan, filozof, poeta, rzeźbiarz, malarz, założyciel pseudozakonu „Rose-Croix“, mistyk, spirytysta i okkultysta, a wreszcie „wielki mag“ albo „sar“ — jak się sam nazywa — jest znaną w Paryżu osobistością. Książeczkę jego zdobią piękne twarze kobiece, reprodukcye utworów mistrzów XIV i XV wieku, ale treść broszury stoi za to na przeciwnym biegunie pod każdym względem. Ale Peladan należy do inwentarza osobliwości paryskich, więc — niepodobna go pominąć.

Nowa fizyognomika Sar Peladana polega na tej zasadzie, że każdym typem ludzkim rządzi pewny planeta, mający specyalną swoją cechę. Wenus przedstawia miłość i zmysłowość; księżyc marzycielstwo i poetyczność, słońce geniusz i sławę i t. d., aż do siódmego planety. Ale każdy planeta może swoją cechę na człowieku wycisnąć w złym lub dobrym kierunku, tworząc dodatni lub ujemny typ, „le type bénéfique“, albo „le type maléfique“. W ten sposób mamy po dwa typy kobiece na każdego planetę, czyli 14 typów.

Oto przykład: Kobieta, urodzona pod znakiem Wenery, może być dobrą i kochającą żoną, niezrównaną przyjaciółką, najlepszą córką — słowem „le type bénéfique“. Ale pod „złem spojrzeniem Wenery“ powstaje ujemny typ „le type maléfique“ — taka Putyfara, Dalila, Circe...

Sądziłby kto, że Peladan poprzestał na starej symbolice, wedle której n. p. słońce wyobraża promienną wspaniałość, księżyc marzycielstwo, i t. p. Wcale nie. P. Peladan z powagą niewzruszoną każdy typ kobiecy przedstawia tak drobiazgowo, że n. p. powiada: Kobieta, urodzona pod znakiem Wenery, przychodzi na świat we dnie i jest podobną do swego ojca. Rodzi się kędzierzawa (a jakże!) i waży więcej, niż inne dzieci. Nie krzyczy dużo i wcale prawie nie płacze, szybko zaczyna mówić i staje się wkrótce miłą i tkliwą.

Wspaniała informacya, której to jedynie można zarzucić, że nie zajmuje się kwestyą posagu.

P. Peladan zapowiedział w ogłoszeniu, umieszczonem na pierwszej stronicy swojej broszury, że wkrótce pojawi się książka jego p. t. „Sztuka znalezienia (czy szukania) męża, według rysów twarzy“. Czekamy z niecierpliwością.

Milion groszy na „Szkołę ludową!“

„Grosz na Szkołę ludową!“ Takie sympatyczne hasło można słyszeć codziennie we wszystkich prawie lokalach publicznych Krakowa *) od półtrzecia roku, a już dziś możemy podać rodakom wesołą nowinę, że jeden zacny weteran z r. 1863, pracując z zapałem, groszowemi datkami zebrał do jednej puszki w ciągu 30 miesięcy m i l i o n g r o s z y, czyli 10.000 koron na zbożny cel oświaty ludowej.

Jeden człowiek zebrał w krótkim czasie milion groszy w jednej miejscowości. Gdyby to hasło, rzucone niedawno na posiedzeniu Zarządu Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ przez p. L. Małeckiego, znalazło powszechny oddźwięk w całej Polsce, gdyby się było znalazło 100 takich niestrudzonych pracowników i działających w tych warunkach, co dzielny weteran, z groszowych datków mielibyśmy już milion koron dla wznoszenia coraz to nowych warowni przeciwko nawale wrogów.

Dziś bowiem najpotężniejszym i najskuteczniejszym środkiem do walki z przemocą moskiewsko-niemiecką jest milionowy uświadomiony lud polski. O zdrowe, szerokie, gorącą miłością Ojczyzny przejęte piersi ludu polskiego odbiją się choćby miliardowe pociski wrogów.

Jakby na potwierdzenie słów moich, w tej chwili, kiedy to piszę, odebrałem list od robotnika polskiego aż z pod Hamburga z prośbą o książki, gdzie między innemi tak pisze: ...„Niemcy nas chcą zgnębić, ale my się nie damy, bo my, polski lud, czujemy narodowo, tylko trzeba nam się kształcić przez czytanie narodowych pism“...

Ta wiara ludu we własne siły niech i nas napełni otuchą w lepszą przyszłość i zapali do dalszej powszechnej, nieustającej ofiarności na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Na setki milionów marek lub rubli, jakie zaciekli wrogowie nasi przeznaczają na wydarcie nam ziemi, wiary i mowy ojczystej — i to z krwawicy i nam wydzieranej — odpowiedzmy przynajmniej m i l i o n a m i g r o s z y o f i a r y d o b r o w o l n e j, a te grosze zużyte na oświatę i uświadomienie milionowych mas ludu polskiego z taką lichwą nam się opłacą, że — da Bóg — zrównoważą zachłanność teutońskiej i moskiewskiej dziczy.

Bierzmy przykład z pobratymczych Czech. Tam za pośrednictwem puszek zbierają setki tysięcy, ale nie groszy, lecz koron, więc i my się tu postarajmy, aby w każdem znaczniejszem mieście, w każdem miejscu kąpielowem, a nawet w miejscach odpustowych mogły krążyć puszki Towarzystwa „Szkoły ludowej“, w czem zapewne władze nie będą stawiały przeszkód.

Przed pięciu wiekami bohaterscy praojcowie nasi zasypali grotami krzyżackiego gada pod Grunwaldem, dziś wśród innych warunków walki rzucajmy i my miliony ale grotów i promieni światła i miłości Ojczyzny w najdalsze zakątki ziemi naszej, a promienie te i groty, odbite od serc ludu polskiego, tak oślepią nowoczesnych Krzyżaków i tyle im krwi upuszczą, że może w niedalekiej przyszłości — jeśli nie my — to potomkowie nasi dożyją nowego Grunwaldu...

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

Roboty około postawienia rusztowania przy wieży Maryackiej rozpoczęły się dzisiaj. W ciągu dnia oparkaniono wieżę i położono prowizoryczny drewniany chodnik.

Zastrzelenie młodej dziewczyny. O nieszczęśliwym wypadku donoszą nam z K r z e s z o w i c:

Bawi tu na urlopie pracownik krakowskiej firmy Lazara, p. Otmar Schellenberg z żoną i dziećmi. Pani Schellenbergowa wyjechała przed kilku dniami na pogrzeb swej matki, w Krzeszowicach pozostał p. Schellenberg z dziećmi. Wczoraj gdy p. Schellenberg był w pokoju a dzieci w kuchni, dał się nagle słyszeć strzał. P. Schellenberg wybiegł do kuchni i zobaczył leżącą na ziemi córeczkę swoją, 12-letnią Genię, którą kulka z 13-kalibrowego floberta ugodziła w czoło. Okazało się, że jakiś student z V klasy gimnazyum z Podgórza strzelał do wróbli i nieszczęśliwym strzałem trafił Genię Schellenbergównę.

Zawezwano natychmiast lekarzy, kuli jednak wyjąć nie zdołano z powodu silnego krwotoku i polecono ranną przewieść do Krakowa na oddział chirurgiczny. Dziś przewiezienie miało nastąpić, biedne dziewczę jednak dziś raniutko umarło.

Studenta uwięziono.

P o g r z e b zmarłej, która była uczenicą V klasy szkoły św. Tomasza, odbędzie się w K r a k o w i e we czwartek o godzinie 4 popołudniu z dworca kolejowego (od strony ulicy Pawiej).

Sprzeniewierzenie w magistracie krakowskim. Donieśliśmy przed dwoma tygodniami, że praktykant konceptowy, Mieczysław B o r y s i e w i c z przed dwoma miesiącami wyjechał na urlop w niewiadomym kierunku i nie złożył rachunków

*) Niestety, są jeszcze pewne lokale, nie pozwalające kursorowi na zbieranie składek, mamy jednak nadzieję, że i te, przekonawszy się o skuteczności tej pracy, zgodzą się na to.

z dochodów miejskich, pobieranych z tytułu administracyi kilku realności. Skonstatowano wtedy brak 3000 koron. Onegdaj o godzinie 12 w nocy Borysiewicz zgłosił się do komisarza policyi Broszkiewicza, został uwięziony, a wczoraj odstawiony do sądu karnego.

Burza z grzmotami i ulewnym deszczem nawiedziła dzisiaj w nocy nasze miasto i trwała blisko dwie godziny. Ten kaprys aury był tembardziej niespodziewany, że mieliśmy wczoraj po południu i wieczorem piękną, prawdziwie letnią pogodę.

Krakowski „Dyabeł“ utracił debit pocztowy w państwie niemieckiem na przeciąg 2 lat.

Krakowska Szkoła szermierki w Zakopanem. Z dniem 24 bm. rozpoczyna znany w naszem mieście nauczyciel szermierki p. Feliks Nowotny udzielać lekcyj w Zakopanem. W tym sezonie urządzi porucznik Nowotny popis swych uczniów i klubu szermierzy im. Wołodyjowskiego, przy współudziale zawodowych nauczycieli szermierki.

Opłakana dola. Jest to stara historya... Biedny, pozbawiony zabezpieczenia wyrobnik wiejski, ciężko zachorował, przeleżał kilka tygodni, czy miesięcy w szpitalu, wyleczył się i wrócił do domu. Lecz w domu głód pokazał mu swe straszne kły — głód straszniejszy od choroby, a nawet i śmierci. Wróciło się zdrowie, lecz nie przyniosło z sobą kawałka chleba i odrobiny ciepłej strawy. Ledwie plątający się na nogach, mizerny, wynędzniały, rzecz prosta, że pracy dostać nie mógł, a gdyby nawet dostał, podołaćby jej nie mógł. Zrozpaczony więc powrotem życia, które raczej klątwą, a nie „najwyższem dobrem“ jest dla nędzarzy, rzucił się wczoraj po godzinie 4 popołudniu za Parkiem krakowskim na szyny kolei elektrycznej. Motorowy wóz na czas wstrzymał, biednemu wyrobnikowi pozostał dalej skarb — życie.

Rzeczą gminy w Nowej Wsi Narodowej, skąd desperat pochodzi, oraz znajomych być powinno, aby po raz drugi głód biedaka nie zawiódł pod koła wagonu.

Z kroniki policyjnej. W Wiedniu aresztowano 12-letniego Jakóba Krauta z Krakowa, który samotnie błąkał się po ulicach miasta. Kraut podał, że w Krakowie ma krewnych.

Oszustwo. Niejaki p. Lust z Krakowa ogłasza w pismach niemieckich, że za 3 marki 50 fen. wysyła 300 przedmiotów złotych, srebrnych i niklowych. Oczywiście wszystko śliczne, zdumiewające, eleganckie, no i przedmiotów rzeczywiście 300, licząc każdy paciorek lub „perełkę“ osobno. W podobny sposób reklamują niemieckie firmy w naszych pismach swe „zdumiewająco tanie, eleganckie i niezbędne dla każdego“ towary galanteryjne i zegarki.

Wybuch miny w kamieniołomie. Z Czernichowa piszą nam:

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się przy zakładaniu miny prochowej w kamieniołomie obok wapiennika „na Górkach“ poniósł dziś śmierć robotnik Prędecki. Gdy bowiem mina nie wybuchła w zwykłym czasie, zbliżył się Prędecki aby założyć nowy lont. W tej chwili nastąpił wybuch, który w straszliwy sposób rozbił czaszkę i piersi Prędeckiego. Na miejsce wypadku pospieszył lekarz miejscowy i żandarmerya. Wdrożono dochodzenie sądowe.

Bochnia, 20 lipca. Zmarł tu w 55 roku życia emerytowany, starszy inżynier kolei państwowej, b. naczelnik stacyi w Bochni, w ostatnich czasach zastępca burmistrza miasta i wiceprezes „Sokoła“, jeden z inicyatorów założenia gniazda bocheńskiego, powszechnie znany i szanowany ś. p. Roman Bauman. Pogrzeb odbył się dziś przy udziale licznego mieszczaństwa, urzędników kolei, Rady miejskiej, „Sokoła“ bocheńskiego i straży ogniowej. Karawan pokrywały liczne wieńce. Magistrat miasta w miejsce wieńca wyasygnował 30 koron na gimnazyum polskie w Cieszynie. W czasie pochodu grała marsze żałobne bocheńska orkiestra salinarna.

W sobotę 20 bm. zastrzelił się w koszarach tutejszych „gefreiter“ 13 batalionu strzelców Jan Babutzka z obawy przed karą za to, że zaspał na warcie. Nieszczęśliwy dowiedziawszy się, że do Bochni zjechał w jego sprawie audytor z Krakowa, celnym strzałem z karabinu w serce, legł na miejscu. Wezwany natychmiast obecny w koszarach lekarz pułkowy dr Meliński nie miał już kogo ratować, zastał bowiem trupa.

Do Szczawnicy od 7 do 14 bm. przybyło drużyn 230, osób 390.

Do Iwonicza od 20 czerwca do 10 lipca przybyło rodzin 300, osób 647.

Miasto Żółkiew w maju 1903 obchodzić będzie 300-lecie swego istnienia.

Wiedeń, 21 lipca. [x] Wielkie niezadowolenie wywołało tutaj zniesienie popołudniowych popularnych przedstawień na scenie „Burgtheater“. Popularne te przedstawienia stały się duchową potrzebą dla licznych klas ludności wiedeńskiej i oto nagle dyrektor, dr Schlenther, znosi je. Socyalistyczna „Arbeiter Zeitung“ w artykule p. t.: „Reakcyjna polityka teatralna“ wystąpiła gwałtownie przeciwko dyrektorowi Schlentherowi i w zasadzie miała słuszność. To, co inne sceny, walcząc z trudnemi warunkami bytu, zaprowadzają pod parciem ruchu umysłowego mas, to znosi nagle tak zasobna scena, jak „Burgtheater“.

Redakcya „Fremdenblattu“ wysłała do Maryenbadu, gdzie przebywa dr Schlenther, swojego współpracownika, który z dyrektorem miał rozmowę w tej sprawie. Z ogłoszonego w tem piśmie „interviewu“ dowiadujemy się z zadowoleniem, że zniesienie popularnych popołudniowych przedstawień wcale nie zostało spowodowane względami finansowemi, ale sceniczno-technicznemi. Nietety, owe powody „sceniczno-techniczne“ nie trafiają ludziom do przekonania.

Pisałem już o procesie karnym, który drowi Łopatyńskiemu wytoczyła Marya Hagel, trafikantka i właścicielka automatu dla cygar i papierosów, twierdząc, jakoby dr Łopatyński wrzucał zamiast pieniędzy, blaszki bezwartościowe do automatu i w ten sposób otrzymywał papierosy. Dr Łopatyński został od winy uwolniony z tej przyczyny, że winnych uwięziono, a byli nimi dwaj czeladnicy ślusarscy. W sobotę odbyła się druga rozprawa, ale tym razem przeciwko Maryi Hagel, którą dr Łopatyński zaskarżył o obrazę czci. Oskarżona złożyła oświadczenie, że cofa swe zupełnie bezpodstawne, „z palca wyssane“ zarzuty przeciw drowi Łopatyńskiemu i przeprasza go. Na podstawie tego oświadczenia odstąpił oskarżyciel od wniosku ukarania trafikantki, a sędzia ogłosił wyrok uwalniający i zaznaczył, zwracając się do oskarżonej, iż powinna się cieszyć, iż z całej sprawy jeszcze na sucho wyszła.

W oryginalny sposób starał się o wyszukanie sobie zajęcia pewien młody człowiek, który spacerował po najludniejszych ulicach miasta z szyldem na plecach, na którym znajdował się zdaleka czytelny napis: „Bitte um dauernde Beschäftigung“. Mnóstwo ludzi zwracało nań uwagę i wypytywało się o jego położenie.

Wystawę robotniczą w Pradze urządzają w tym roku czescy robotnicy wszelkich zawodów, tak fabryczni jak rękodzielniczy. Wystawa, nazwana skromnie „wystawką“, otwartą będzie 15 sierpnia b. r.

1½ miliona marek zdefraudował bankier Peters z Silkenberga. Defraudant uciekł.

Burza w Kijowie. Telegrafują nam z Kijowa: Wczoraj szalała tutaj w mieście straszna burza, połączona z wichrem, który wyrywał nawet stare drzewa, oraz gradem wielkości orzechów laskowych. Wiele szyb w oknach rozbitych. Woda dostała się do wielu piwnic, wskutek czego, jak dotąd stwierdzono, 15 osób zginęło. Na wielu ulicach woda dosięgała wysokości prawie jednego metra, a na części głównej drogi na przeszło metr. Nasyp kolejowy w kilku miejscach podmulony. Na razie ruch kolejowy wstrzymano. Wieczorem o godz. 8 znowu spadł ulewny deszcz i zamienił ulice w rwące potoki. Straż ogniowa energicznie pracuje nad wypompowywaniem wody z mieszkań i piwnic. Szkody bardzo wielkie.

Międzynarodowy kongres prasy. Wczoraj otwarto w Bernie szwajcarskiem VIII międzynarodowy kongres prasy. Na przemowę wiceprezydenta Rady związkowej Deuchera odpowiedział prezydent międzynarodowego komitetu prasy Singer z Wiednia, dziękując za gościnne przyjęcie miastu i ludności szwajcarskiej. Wspomniał następnie o wysokich celach i doniosłych rezultatach kongresu. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Szwajcaryi. Potem nastąpiły wybory i ukonstytuowanie się kongresu.

Z Wenecyi. Narożnik Biblioteki („Libreria“) został podparty potężnemi belkami dębowemi. Rumowisko z wieży św. Marka z taką siłą wparło się do halli parterowej, że ciężki słup narożny wyszedł nieco z pionu. Architekt Boni sądzi, że nie będzie potrzeba usunąć go, gdyż po uprzątnięciu rumowiska, a tem samem po zniknięciu ciśnienia z boku, powróci sam do pionowego położenia. Z loggetty Sansovina znaleziono dalej fragmenty gzymsu i attykę. Powoli wydobywa się loggetta na światło dzienne i jak się zdaje nie będzie zbyt trudno złożyć i odbudować ją na nowo. Planów Sansovina nie ma ani w Wenecyi, ani w archiwum florenckich „Uffizi“.

W gmachu Akademii odbyli weneccy artyści zgromadzenie celem omówienia sprawy odbudowania „Campanile“. Zgromadzenie powzięło uchwałę, która między innemi zawiera następujący ustęp: „Artyści Wenecyi wyrażają ubolewanie z powodu zawalenia się wieży. Komisya, wydelegowana przez ministerstwo, ma zbadać kto w tej sprawie ponosi winę“. Dalej wyrażono życzenie, by wieżę odbudowano o ile możności zupełnie według dawnego wzoru i przy możliwie największem zastosowaniu dawnego materyału.

Król srebra, Mackay, umarł przedwczoraj w Londynie na udar serca. Był ostatnim ze słynnego „kwartetu Bonanza“. Jako ubogi chłopak 10-letni wywędrował w r. 1840 do Ameryki i tam chwytał się rozmaitych zajęć, jako robotnik okrętowy, posługacz, szynkarz itp. Po rozmaitych przygodach odkrył do spółki z trzema towarzyszami kopalnię srebra i złota „Bonanza“ w Newadzie, której produkcya spowodowała przewrót na targach srebra. Mackay posiadał dwie piąte części kopalni i razem z innymi współwłaścicielami wydobył srebra i złota za 30 milionów funtów szterlingów, tj. za 600 milionów koron.

Konkursy. W celu obsadzenia 6 posad kancelistów namiestnictwa z poborami XI kl. rangi, rozpisany jest konkurs z terminem do końca sierpnia b. r.

Na posady ekspedyentów pocztowych w Kamieniu, Majdanie Sieniawskim i Olenowie rozpisany jest konkurs z terminem do 4 sierpnia b. r.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 166.)

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę 23 lipca: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

We czwartek 24 lipca: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

W piątek 25 lipca: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 26 lipca: „Fatinica“, operetka w 3 aktach Souppe'go.

W niedzielę 27 lipca: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Opieka wojskowa“, czyli „Stare wiarusy“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

Z kalendarza. We środę 23 lipca: Apolinarego b. m. i Liborego b. w.; we czwartek 24 lipca: Krystyny p. m. i Franciszka Solań.; w piątek 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa m.

Wschód słońca 23 lipca o godzinie 3 minut 59, zachód o godzinie 7 minut 34; długość dnia godzin 15 minut 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 lipca dżdżysto; termometr od + 14·8 C. doszedł do + 23·0 C.; barometr nisko, szedł powoli w górę.

Dnia 22-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm, termometru + 14·0 C.

Wiatr zachodni.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów, 22 lipca. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla nadzoru kotłów parowych: adjunkta budownictwa Franciszka Południewskiego w Jarosławiu dla pow. łańcuckiego i przeworskiego, inżyniera Majera Fächera w Tarnowie dla pow. dąbrowskiego, inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza we Lwowie dla pow. cieszanowskiego, inżyniera Eustachego Pannenkę w Jarosławiu dla pow. jarosławskiego, inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Krakowie dla pow. chrzanowskiego i starszego inżyniera Władysława Kostkiewicza w Jaśle dla pow. gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Juliana Turka ze Lwowa do Obertyna i kancelistę Maurycego Labinera z Obertyna do sądu kraj. we Lwowie.

Wiedeń, 22 lipca. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Starosta Wacław Zaleski, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, otrzymał tytuł i charakter radcy namiestnictwa. Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza leśnego Aleksandra Nowickiego radcą leśnictwa.

Dział ekonomiczny.

Stan chmielu w połowie bieżącego miesiąca, według sprawozdań, które otrzymało ministerstwo rolnictwa, ucierpiał we wszystkich prawie prowincyach państwa austryackiego.

W Galicyi długotrwałe deszcze w ostatnich tygodniach wpłynęły we wielu okolicach ujemnie na rozwój chmielu, którego stan uprawniałby do dobrych nadziei. W najznaczniejszej części dystryktów chmielowych okazuje roślina zdrowe pędy boczne i osiągnie wkrótce pełną wysokość żerdzi. Niestety, w niektórych okolicach pojawiły się mszyce na liściach.

Usposobienie na razie dosyć jest mdłe; ofiarują 70 do 90 koron za 56 kg.

Według sprawozdań konsularnych z Kijowa, plantacye chmielu na Ukrainie poprawiły się znacznie w ostatnich czasach. Pędy są obecnie dobrze rozwinięte, wyglądają dobrze i wolne są od robactwa. Z powodu zupełnego prawie wyczerpania zapasów zeszłorocznych, interes spoczywał.

Partyę chmielu z końcem czerwca sprzedano w Dubnie po 7·50 rubli za pud.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lipca.

Strejk 140 murarzy, pracujących przy budowie koszar na Łyczakowie, powstał dziś we Lwowie. Przedsiębiorca budowy, osławiony rabin Rohatyn, każe robotnikom pracować 12 godzin dziennie i nie uznaje zawartej po ostatnim strejku umowy, która unormowała pracę na 9½ godzin dziennie.

30 konnych policyantów będzie miał Lwów od października. Koszary będą się mieścić w dawnej strażnicy pożarnej u wylotu ulicy Łyczakowskiej.

Zgromadzenie dyetaryuszów uchwaliło domagać się, aby rząd stabilizował także tych dyetaryuszów, którzy ukończyli 40 rok życia (ustawa ogłoszona w „Wiener Ztg.“ — piszemy o niej w osobnym artykule — oznacza właśnie, że dyetaryusze, którzy ukończyli 40 rok życia, nie mogą być stabilizowani; dyetaryusze więc pomimo tego powinni akcyę swą za pomocą petycyi do parlamentu prowadzić dalej. Przyp. red.).

P. Edmund Cenar, znany całemu miastu druh, obchodzi w roku bieżącym 30-letni jubileusz swej działalności na polu pedagogii gimnastycznej. Dzielnemu i zasłużonemu szermierzowi sokolskiej idei, poświęca organ towarzystw sokolich „Przewodnik gimnastyczny“ artykuł, w którym wylicza prace i zasługi, jakie w ciągu lat 30 jubilat położył.

Operę włoską będzie miał Lwów w teatrze miejskim przez styczeń, luty i marzec. Do sprowadzenia opery włoskiej dyrekcya teatru jest poniekąd zmuszona, ponieważ wszystkie wybitniejsze operowe siły polskie albo śpiewają za granicą, albo już zaangażowały się do Warszawy. Chór pozostanie polskim. Kilka też oper naszych, jak „Halka“, „Straszny dwór“ itp. będzie wykonanych lwowskiemi siłami. Donosi o tem „Gazeta Narodowa“.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Salamandra“ Graybnera.

We czwartek: „Popychadło“.

W piątek: „Balon do kierowania“, krotochwila Noriniego i Banma.

W sobotę: „Intryga i miłość“.

W niedzielę: „Pierwsza mucha“ Kryłowa.

(Telefonem).

Lwów, 22 lipca. Walne zgromadzenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ zamianowało członkami honorowymi: Henryka Sienkiewicza i arcybiskupów Bilczewskiego, Hryniewieckiego, Szeptyckiego i Teodorowicza.

Lwów, 22 lipca. Ks. metropolita Szeptycki wyjedzie dziś do Wiednia w sprawie nominacyi biskupa stanisławowskiego.

Lwów, 22 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się poświęcenie pralni Nepomuceny Piaseckiej z Wrześni, przy ulicy Akademickiej. Poświęcenia dokonał ks. Gorazdowski, który następnie w serdecznych słowach przemówił do właścicielki i do zgromadzonych gości.

Lwów, 22-go lipca. Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie wysłało do syndyka miasta Wenecyi telegram z kondolencyą z powodu zawalenia się dzwonnicy św. Marka.

Lwów, 22 lipca. Pp. Riedl, Andrzej Romaszkan i Władysław Schmidt wnieśli byli do ministerstwa spraw wewnętrznych podanie o odszkodowanie strat poniesionych podczas rozruchów w kwietniu r. 1901, kiedy to ekscedenci powybijali szyby wystawowe i zabrali towary z wystaw i t. d. Poszkodowani wychodzili z założenia, że są w prawie domagać się wynagrodzenia od rządu państwa jako sprawującego policyę bezpieczeństwa we Lwowie. Podanie to załatwiło ministerstwo odmownie, motywując swą rezolucyę tem, że żądanie odszkodowania nie opiera się na żadnym tytule prawnym ani też nie ma uzasadnienia w żadnych szczególniejszych okolicznościach, któreby zasługiwały na uwzględnienie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 22 lipca. Z Zakopanego donoszą do „Słowa Polskiego“: „Uchwała komisyi klimatycznej, uwalniająca dra Janiszewskiego ze stanowiska lekarza stacyi, została przez namiestnictwo zniesiona, jako pozbawiona wszelkich podstaw. Za pośrednictwem protomedyka dra Merunowicza, który specyalnie w tym celu przybył do Zakopanego, goście wnieśli do namiestnictwa podpisane przez 400 osób uznanie dla dra Janiszewskiego. Dziś odbędzie się narada goszczących w Zakopanem lekarzy dla zaprotestowania przeciw stanowisku klimatyki“.

Monachium, 22 lipca. Na dorocznej wystawie prac uczniów Akademii sztuk pięknych w Monachium przyznano też i naszym rodakom odznaczenia, mianowicie listy pochwalne otrzymali pp. Modest Sosenko ze Lwowa, Franciszek Lipiec z Warszawy i Karol Pełczyński z Warszawy.

Wypadek kolejowy.

Stanisławów, 22 lipca. Dnia 20 b. m. o godzinie 5 wieczorem spadł konduktor, Oskar Kumerling, na stacyi w Jezupolu z pociągu Nr 303, zdążającego ze Lwowa do Stanisławowa i z tego powodu doznał obrażeń. Dochodzenie wdrożono.

Kolej kaliska.

Kalisz, 22 lipca. Wczoraj przyszedł na krańcową stacyę Kalisz kolei warszawsko-kaliskiej pierwszy pociąg roboczy.

Z Sejmu czeskiego.

Praga, 32 lipca. Na posiedzeniu Sejmu czeskiego poseł Formanek referował sprawę podatku od piwa. Referent zaproponował imieniem komisyi zmianę przedłożenia krajowego w ten sposób, aby podatek pobierano od osób trudniących się rozsprzedażą piwa. Dla kontroli mają być ustanowieni specyalni urzędnicy krajowi.

Namiestnik Coudenhove oświadczył, iż uważa podatek piwny jako najodpowiedniejszy środek do pokrycia wyższych wydatków, powstałych przez podwyższenie płac nauczycieli ludowych. Rządowi zależy na tem, aby Czechy miały uregulowane stosunki finansowe.

Wywiązała się długa dyskusya. Większość mówców występowała jak najbardziej stanowczo za koniecznością sanacyi finansów krajowych i przemawiała w obronie wniosków komisyi.

Uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Praga, 22 lipca. W dyskusyi szczegółowej w 2 i 3 czytaniu uchwalono projekt ustawy o podatku od piwa, w myśl wniosków komisyi.

Reforma wyborcza w Sejmie styryjskim.

Grac, 22 lipca. Dziś nastąpi rozstrzygnięcie w sprawie projektu zmiany reformy wyborczej. Ponieważ Niemcy nie rozporządzają potrzebną większością ¾ głosów, a Słowieńcy nie biorą udziału w sesyi, rozstrzygnięcie zależeć będzie od stanowiska konserwatystów, którzy dziś przybędą na posiedzenie w komplecie. — Gdyby odrzucono ich poprawki, konserwatyści wyjdą ze sali i uniemożliwią uchwalenie projektu.

Socyaliści zapowiadają demonstracye, gdyby projekt reformy nie został uchwalony.

Wybory do Sejmu morawskiego.

Berno, 21 lipca. Jak wiadomo, wkrótce odbyć się mają wybory do Sejmu morawskiego. Wczoraj zebrał się komitet wykonawczy stronnictwa staroczeskiego i postanowił na czas wyborów zawrzeć kompromis z Młodoczechami i ze stronnictwem katolicko-narodowem.

Sejm dalmacki.

Zadar, 22 lipca. Sejm uchwalił wezwać Wydział krajowy, by poczynił kroki w Watykanie dla przywrócenia staro-słowiańskiej liturgii.

Konferencya cłowo-handlowa.

Wiedeń, 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi cłowo-handlowej uczestniczyli zastępcy ministerstw spraw zagranicznych, handlu, skarbu i rolnictwa, oraz zastępcy węgierskich ministerstw skarbu i rolnictwa. — Przewodniczył minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Na porządku dziennym było omówienie spraw klauzuli cłowej na wino.

Dziś po południu o godzinie 3 drugie posiedzenie; na porządku dziennym wymiana zdań o rosyjskiej nocie w sprawie cukrowej.

Burze i ulewy.

Wiedeń, 22 lipca. Burza, która w połączeniu z oberwaniem chmury nawiedziła wczoraj Wiedeń, wyrządziła ogromne szkody.

Cmentarz na Schmelzu został zalany, a woda stamtąd spłynęła gwałtownie na niżej położone sąsiednie ulice, zalewając sutereny i piwnice. W warsztacie stolarskim na Goldschlagstrasse utonęło dziecko. Peron na dworcu kolei zachodniej stał pod wodą, a sąsiednie ulice dzielnic XIV, XV i XVI również. — Na ulicach Koflera i Leydolta stała woda na 1 m. wysokości. Prąd wody przewrócił wóz z towarami. Straż ogniowa ratowała ludzi i mienie ich. Podczas ulewy tramwaj nawet na Ringstrasse przestał kursować. Połączenie prądów zostało przerwane. Od Burgringu przez Franzensring, Schottenring aż do mostu Augarten stały jeden za drugim wozy tramwajowe na przestrzeni ¼ godziny pieszej drogi. Na Linzerstrasse nawet do parterowych mieszkań wtargnęła woda. Część domu przy Pfluggassse nr 9 w dzielnicy IX runęła.

Grac, 22 lipca. W bardzo wielu okolicach Styryi ulewy i grady zrządziły znaczne szkody.

Salzburg, 22 lipca. Wczoraj burza z ulewą zrządziła w okolicy ogromne spustoszenie. — W Karlgan dworzec zalany.

Budapeszt, 22 lipca. Z rozmaitych miejscowości na Węgrzech nadeszły wiadomości o burzach.

Walka o szkoły kongregacyjne.

Paryż, 22 lipca. Po rozdzieleniu nagród w prywatnej szkole w dzielnicy Saint Roche udała się liczna rzesza matek uczniów do pałacu elizejskiego celem wręczenia małżonce Loubeta petycyi z prośbą o zatrzymanie zakonnic po szkołach. Pani Loubet poleciła odpowiedzieć zebranym, że petycyę odda ministrowi spraw wewnętrznych. Policyi tylko z trudem udało się usunąć z pałacu elizejskiego tłumy kobiet, które koniecznie chciały osobiście mówić z panią Loubet.

Encyklika papieska.

Rzym, 23 lipca. Papież przygotowuje encyklikę do francuskich biskupów w sprawie szkół kongregacyjnych.

Reforma paszportowa w Rosyi.

Petersburg, 22 lipca. Nastąpi wkrótce już w Królestwie Polskiem zupełna reforma dotychczasowego systemu paszportowego. Zapadła już sankcya co do rozciągnięcia obowiązujących w cesarstwie przepisów paszportowych i na Królestwo Polskie.

Katastrofy.

Kijów, 22 lipca. Liczba ofiar niedzielnej burzy wynosi 19. Dwie osoby zginęły od pioruna. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Także kolej poniosła wielkie szkody.

Petersburg, 22 lipca. Pod Brzeźnicami zatonął podczas przewozu przez Wołgę prom; 60 żeńców utonęło. 20 uratowano.

Władykaukaz, 22 lipca. Przy źródle rzeki Genaldon zsunął się lodowiec i zatrzymał się w odległości 12 klm. od lodowca, który niedawno zsunął się. Przy pierwszym wypadku zginęło 32 osób, a obecnie 4.

Nowy Jork, 22 lipca. Powyżej Saint-Louis wystąpiła Missisipi z brzegów i zatopiła zboże, które uchodziło w okolicy za najlepsze, na taką wysokość, że łódź parowa może tam pływać. — Szkody oceniają na 6 milionów dolarów.

Katastrofa na morzu.

Hamburg, 22 lipca. Parowiec „Primus“, który wczoraj zatonął koło wyspy Bankenese, został przecięty podczas zderzenia się przez parowiec „Hansa“. Na „Primusie“ kocioł został strzaskany. Słup płomieni strzelił w powietrze. Podróżni z dolnych kajut utonęli z tylną częścią statku, poczem wkrótce poszedł pod wodę i przód okrętu. Utonęło, jak się zdaje, 60 osób z liczby 185 podróżnych.

Hamburg, 22 lipca. Przy pomoście do lądowania pod imieniem św. Pawła rozgrywały się dzisiaj rano rozdzierające serce sceny. Tłum publiczności stoi wzdłuż brzegu, czekając na wiadomości.

Nurkowie udali się na miejsce katastrofy, ażeby przeszukać zatopiony okręt, w którego kajutach znajdować się muszą zwłoki.

Hamburg, 22 lipca. Dzisiaj rano fale przyniosły do mostu św. Pawła trupa 30-letniej kobiety. — Do Altony także woda przyniosła zwłoki kobiety. Na Blankenese wydobyto z wody 5 trupów.

Botha, Delarey, Dewet.

Pretorya, 22 lipca. Jak donosi „Biuro Reutera“, dowódcy boerscy, Botha i Delarey, odjechali wraz ze swymi sekretarzami do Kapsztadu, by udać się do Europy. Po drodze przyłączy się do nich Dewet. Nie wiadomo jeszcze, jak długo zabawią w Europie.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 705·50. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 525·—. Akcye Länderbanku 415·50. Akcye Bankvereinu 452·25. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 701·—. Akcye kolei południowej 68·7.5 Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 462·—. Akcye kolei Północnej 56·90 Akcye kolei Czerniowieckiej 568·—. Akcye Alpiny 396·75. Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 109·50. Marki 117·07. Ruble 253·—.

Po zamknięciu: Uniony 528.

Usposobienie silne.

Cukier (spok.) 16·70, spirytus (bez zmiany) 38·40. — Nafta bez zmiany.

Zaleoona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne. jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w åptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
34 22 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4

(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 9 60 **Gustaw Goldstein.**

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI
POD FIRMĄ

M. Peterseim

Konto poczt. kasy N. 809.909.— W KRAKOWIE. — XX Telefon Nr. 387. XX
Adres telegr.: PETERSEIM, KRAKÓW.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że moją fabrykę po pożarze od roku zaprzeszłego przeniosłem z ul. Długiej do świeżo zbudowanego i powiększonego zakładu

na Grzegórzkach za ogrodem botanicznym.

Urządzenie fabryki postawiłem na stopie najnowszym wymaganiom technicznym odpowiadającej i zaopatrzyłem ją w znaczną ilość doborowych maszyn pomocniczych, tak, że mogę przyjmować wszelkie znaczniejsze w zakres budowy maszyn wchodzące zamówienia.

Szczególnie nadmieniam, że przyjmnję do wykonania:

Maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.
Urządzenia mechaniczne dla gorzelń, rzezalń, młynów, tartaków, browarów, cegielń, olearń, kościarń, oraz wydobywania torfu.
Budowę kompletnych urządzeń, jakoteż rekonstrukcyi fabryk nafty, olejów smarowych i t d., oraz poszczególnych części składowych tychże, jak:
Kotły parowe i destylacyjne, rezerwoary, agitatory, bielniki naftowe i olejowe itd. we wszelkich rozmiarach i każdej konstrukcyi.
Uzbrojenia kotłowe i palnikowe.
Pompy do domowego i gospodarskiego użytku, oraz zasilające do kotłów parowych.
Sikawki ogniowe i ogrodowe.
Transmisye.
Koła pasowe i zębate.
Wszelkie konstrukcye żelazne.
Instalacye wodociągów i wszelkie z nimi w styczności stojące urządzenia, jakoto: łazienki, tusze itd.
Odlewy budowlane podług rysunków, modeli własnych lub nadesłanych i tak: kolumny, krokiewy, okna, słupy, odboje i rynny.
Zlewy hermetyczne kanałowe dla podworców i ulic.
Walce drogowe dla gmin i miast.
Wózki żelazne do transportowania materyałów dla przedsiębiorstw kolejowych itd.
Magle mechaniczne.
Aparaty składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrz. do czyszcz. dołów kloaczn. sposobem pneumat

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poszukują posady: **Gorzelnik** z ukończonym kursem gorzelnianym w Dublanach, długoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, w wieku koło 40 lat, żonaty; **Ekonom** uzdolniony teoretycznie i praktycznie, z długoletniemi i chlubnemi świadectwami z rutynowanych gospodarstw. **Oferty** przyjmuje **Agencya L. Krasuski, Mały Rynek L. 6, I piętro, Kraków.** Poleca przytem: I. **Do sprzedania Majątek** z obszarem 1050 morgów, w tem lasu około 250 morgów, reszta łąki i role w połowie drenowane, pałac, park, z inwentarzami, cena 250.000 złr. II. **Majątek** z obszarem około 800 morgów dobrej ziemi i lasu, park, ogród 10cio morgowy, staw duży, z zabudowaniami fabrycznemi, młynem amerykańskim, oraz kilkunastoma budynkami mieszkalnemi przynoszącemi znaczny dochód suchy — z pałacem piętrowym w parku. Potrzebny kapitał do kupna 170.000 złr. III. **Majątki** przy Krakowie, realności miejskie i wiejskie, folwarczki, wille, dzierżawy dóbr ziemskich, **oraz wszelkiej kategoryi służbę.** 1715 1 3

Zarząd domu u starszego wdowca przyjmie intelig. wolna osoba. **Ola** poste rest. Przemyśl. 1725 1 3

Dobra sposobność!

Dom mieszkalny w Mogilanach blisko kościoła, przy gościńcu w pięknem położeniu, w którym się mieści handel towarów mieszanych i wyszynk wina świetnie prosperujący, oraz kompletne urządzenie sklepowe i zapasy towarów, z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Uchacz właściciel w Mogilanach.** 1706 2 6

PATENTY wyjednywa inżynier 272 21 52 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

Wikt domowy można mieć u rodziny chrześcijańskiej **przy placu Matejki pod Nr. 2, I. piętro, oficyny.** 1553 3 3

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1664 4 0 *Marya Dumaire* **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

XXXX **Nowość!!!** XXXX

„LUMINOL"

płyn do czyszczenia dywanów
do nabycia u firmy

Reim i Spółka

XXX **Kraków, Rynek 37.** XXX

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 czerwca 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystankn	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·15 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (ztąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli), od 1 maja do 30 wrześ, do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa 10.42 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa 10·47 „ „ „ „ z „ przystanku	**do Zakopanego i do Rabki,** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, oO 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan,** ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich,** ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 2.24 „ „ „ „ „ Płasz. 2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa	**z Zakopanego i z Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No- Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ „ z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Główna wygrana Frnk. 348.000 juž dnia **1 sierpnia**

Turecki 400 frnk. los

Sześć ciągnień rocznie.
Najmniejsza wygrana franków **232** złotem.
Los na 30 rat miesięcznych po koron 4·45. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty Listy ciągnień „**Neuer Wiener Mercur**" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1711 **Stadt, Schottenring 26.** 1 5

Morele (aprykozy) tylko I. gatunek polecam kosz 5 klg. opłatnie z opak. złr. 2·10 po 30 lipca. Należytość z góry złr. 2 1709 *Józ. Kuttyn,* **Zaleszczyki.**

Zakład inhalacyjny

w Szczawnicy
otwarty od 15 czerwca do 15 września.
1724 1 10

Kantorzysta (Izr.) z egzam. państw., władający językiem polskim, niemieckim i francuskim w słowie i w piśmie, biegły w stenografii niem. poszuje umieszczenia. **Może złożyć kaucyę.** Zgłoszenia pod „Posada" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1723 1 3

Dobrze idąca, od kilkunastu lat istniejąca

Piekarnia

w większej miejscowości w Galicyi, jest **do wydzierżawienia** trzeźwemu i pracowitemu czeladnikowi lub majstrowi piekarskiemu pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz gminny w Rajczy. Osobiste przedstawienie się pożądane.
1722 1 2

100 KORON miesięcznie

co najmniej, a nawet i więcej, wszystkim tym osobom każdego stanu, które przez objęcie zastępstwa w swej miejscowości chcą mieć zyskowny dochód boczny. Listowne zgłoszenia do objęcia zastępstwa przyjmuje **Mercantil-Bureau, Cwitów** (Zwitau) Morawy.
1721 1 5

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jeszcze nigdzie

w tak doskonałym gatunku **rowery,** maszyny do szycia i części składowe nie do uwierzenia tanio sprzedaje się!



Rowery słynnej marki Gregr Styria Meteor. Mod. 1902 nowe z wszelkiemi przyborami i rzetelnej jednorocznej gwarancyi po 150 i 195 kor. Używane w najlepszym stanie, różne, tylko znane, mam po 80, 88, 90 do 100 koron. Nowe płaszcze 8—9 kor. Węże 5—6 kor. Pompy teleskopowe czteroczęściowe kor. 2·25. Nożne 4 kor. Specyalny katalog illustr. wszelkich przynależności 60 hal. w znaczkach. — Katalog maszyn do szycia bezpłatnie. 1516 3 6

Wysyłka za pobraniem pod gwarancyą.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3.

Przy ul. Garncarskiej l. 6 parter, oficyna po prawej stronie **z powodu wyjazdu są do sprzedania** kredens mały, stół rozsuwany do pokoju jadalnego, szafka nocna, parawany. 1703 2 3

Raki! Raki!

codzień świeżo łowione, wysyła w 5 klg. koszykach **opłatnie,** ręcząc, że nadejdą żywe; 60 raków olbrzymich, bardzo tłustych za 6 K, 90 raków stołowych dość dużych za 5 K. **Herman Neumann, Podwołoczyska. l. 4.**
1699 4 4

Czereśnie koron 4·40, Ogórki koron 3·20, Kalarepę koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 5·—, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła
1714 2 10 **Jan Stefanović** **Ung. Weisskirchen** (Połud. Węgry).

Do sprzedania używany kocioł parowy

o powierzchni ogrzew. 24·56□ m., o 5 atmosferach prężności, systemu Bouilleur'a składający się z kotła cylindrowego z 2 dolnemi kotłami, wraz z całkowitą armaturą.

Oglądać można **w Wieliczce** w Reprezentacyi Bielsko-bialskiego Banku eskontowego.

Zgłoszenia przesyłać do **Bielsko-bialskiego Banku eskontowego w Bielsku.** 1683 3 3

MAJĄTEK

550 morgów w równinie przy szosie, 3 klmtr. od kolei, godzina od dwóch miast, z zasiewami, inwentarzami, murowanemi budynkami — do sprzedania lub wydzierżawienia. 1525 6 6
Adres: **Z. A. X., Tarnów.**

Morele **wyborne zaleszczyckie** wysyła pod koniec lipca w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką po 3·60 K **D. Holzstein,** właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1637 5 7

Poszukuję **dzierżawy majątku** w okolicy Krakowa, Wadowic lub Białej, około 500 mórg ziemi ornej. Kapitału posiadam 30.000 koron. Kaucyi mogę złożyć także 30.000 kor. Za wyszukanie dobrej dzierżawy dam prowizyę. Zgłoszenia pod *1707* przyjmuje *Adm. „N. Reformy".* 1707 2 6

Rzetelne osoby

(tylko chrześcijanie) mogą łatwo zarobić do

100 koron na tydzień

przez przyjmowanie zamówień na artykuł rzeczywiście łatwo i wszędzie pokup mający. Zgłoszenia pod **K. K. 1273 hauptpostlagernd Wien.** 1712 2 2

Adwokat dr Góra w Zatorze

przyjmie zaraz za dobrem wynagrodzeniem rutynowanego zdolnego
1695 **koncypienta.** 4 4

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jan Jaśkróż* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 4.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 2 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. G[illegible]ski.